

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok III.

Międzyrzec, 25 lutego 1927 r.

№ 4.

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec,
ulica Piłsudskiego № 65.

Prenumerata: rocznie 5 00,
półroczn. 2.50, kwartaln. 1.25.
Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
80 zł., $\frac{1}{2}$ str. 40 zł., $\frac{1}{4}$ str.
20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł. Drobne:
20 gr. od wyrazu (petit).

ZYGMUNT REMBIELIŃSKI.

Szkoła jednolita.

(Dokończenie).

Szkoły powszechne i szkoły średnie są szkołami ogólnokształcącymi, ponieważ nauki w nich udzielane są potrzebne każdemu obywatelowi bez względu na to, do jakiego zawodu się przyspasabia. Jeżeli ktoś chce skończyć szkołę zawodową wyższą — uniwersytet lub politechnikę — musi przedtem skończyć koniecznie szkołę ogólnokształcącą średnią, t. j. gimnazjum; jeżeli zaś kto chce skończyć szkołę zawodową, niższą albo średnią, naprzykład szkołę handlową, przemysłową, rolniczą, mierniczą, rzemieślniczą i t. p., to powinien przedtem skończyć 7-klasową szkołę powszechną. Jednolitość zatem musi być zachowana nie tylko między szkołą powszechną, a średnią ogólnokształcącą, ale i między szkołą powszechną, a zawodową wszelkiego rodzaju jak również między szkołą zawodową średnią i wyższą.

Jednolitość systemu szkolnego należy rozciągnąć i na ochronki czyli przedszkola, do których uczęszczają dzieci malutkie w wieku przedszkolnym, pozbawione należytej opieki rodziców w domu zwłaszcza wtedy, gdy matka chodzi do pracy.

Z tego systemu szkół jednolitych należy wyłączyć tylko dzieci upośledzone: małkowate, niedorozwinięte, głuchonieme, niewidome, dla których należy tworzyć t. zw. szkoły specjalne.

Czy tak wielką reformę można przeprowadzić odrazu w każdej miejscowości kraju? Nie odrazu i nie wszędzie w jednym czasie. Mamy bowiem w całej Polsce 26.855 szkół powszechnych, w tem jednoklasowych 14.709, dwuklasowych 5.967, 3 i 4-o klasowych — 3.208, 5-cio i 6-cio klasowych — 1.028 i siedmioklasowych 1.869, reszta wydziałowe. Szkół więc niżej zorganizowanych mamy olbrzymią większość; trzeba je we wszystkich rejonach szkolnych pokomasować w większe szkoły, tak, iżby dzieci po wsiach nie miały dalej do szkoły niż 3 kilometry, a tam, gdzie wypadnie dalej, albo po złej drodze, żeby mogły być dowożone. Żeby to przeprowadzić, trzeba pobudować wiele 7-klasowych gmachów szkolnych i pokasować mnóstwo szkół jedno i dwuklasowych.

Od zaraz można przystąpić do wprowadzenia jednolitego szkolnictwa w tych miejscowościach, gdzie już mamy 7-klasowe szkoły powszechne i obok szkoły średnie lub zawodowe.

Będą to prawie wyłącznie miasta.

Wszystkich szkół średnich ogólnokształcących państwowych mamy 254, a szkół zawodowych — 266 — razem 520. Szkół zaś powszechnych 7-klasowych, które mogą zastąpić trzy niższe klasy gimnazjalne, mamy aż 1.869. Nauczyciele, którzy uczą w tych

szkołach, nie są gorzej przygotowani do pełnienia swego zawodu, niż nauczyciele, którzy uczą w niższych klasach szkół średnich. I skarb na tem zyska, bo na kształcenie jednego ucznia w szkole średniej idzie pieniędzy ze skarbu państwa pięć razy więcej, niż na kształcenie jednego ucznia w szkole powszechnej. Zresztą oszczędność tę można obrócić na otwarcie szeregu nowych pięcioklasowych szkół średnich lub różnych zawodowych. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, żeby we wszystkich tych miejscowościach wprowadzić system jednolitego szkolnictwa natychmiast. Stoi na przeszkodzie przesąd wzbogaconych łyków miejskich lub panków „po mieczu“, który każe im się oburzać, że ich „pańskie“ dzieci mają siedzieć na jednej ławie razem z dziećmi „hołoty“. Stoi również na przeszkodzie strach wielu nauczycieli szkół średnich przed utratą posad. Przeszkody te jednak muszą być złamane, jak zostały złamane prawie we wszystkich cywilizowanych krajach świata.

Co roku około 100.000 młodzieży kończy 7-klasową szkołę powszechną wysoko zorganizowaną. Po ukończeniu tej szkoły nie wiedzą co z sobą robić. Część idzie do pracy zarobkowej lub do zajęć w domu, reszta marnuje najpiękniejsze swoje lata młodzieńcze, sprawiając rodzicom niewysłowiony ból.

Trzeba widzieć rozpacz rodziców, gdy nie wiedzą jak dalej dziećmi pokierować. Szkół zawodowych prawie niema, a do szkół średnich niema dostępu.

Tymczasem w trzech niższych klasach szkół średnich uczy się też koło 100.000 dzieci, lecz dzieci w wieku szkoły powszechnej, jakgdyby szkole powszechnej zabranych. Czyż nie jest rzeczą sprawiedliwą, żeby one wróciły do szkół powszechnych, a sale szkol-

ne, które zajmują w szkołach średnich, odstąpiły swoim starszym kolegom, którzy szkołę powszechną już skończyli,

* * *

Dotychczas nie mamy ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce. Rząd przygotowuje projekt takiej ustawy i zamierza wnieść do Sejmu.

Posłowie w Sejmie liczą się z wolą ludności czyli wyborców. Jeżeli ludność będzie milczała, to ustawa wypadnie na korzyść tych, którzy dzieci swoje uczą w szkołach średnich. Szkoła powszechna będzie potraktowana po macoszemu. Żeby do tego nie dopuścić należy w całej Polsce zwoływać wiece szkolne i uchylać następujące rezolucje:

1. Obowiązek szkolny obejmujący dzieci w wieku od 7 do 14 lat życia powinien rozciągać się na wszystkich obywateli w Polsce.

2. Przyjmowanie uczniów do szkół średnich ogólnokształcących lub zawodowych wszelkich stopni i typów nie powinno się odbywać wcześniej, aż po skończeniu przez nich 7-klasowej szkoły powszechnej.

3. Należy stopniowo zamykać szkoły powszechne niskoorganizowane, t. j. jedno, dwu i trzyklasowe, a na ich miejsce zgodnie z siecią szkolną otwierać szkoły wyżej zorganizowane.

4. Należy stopniowo zamykać pierwszą, drugą i trzecią klasę szkół średnich a na ich miejsce otwierać równoległe klasy czwarte i piąte.

5. Należy domagać się otwierania szkół zawodowych.

Międzyrzec koło Łukowa.

Jest sobie takie miasto w Polsce — nazywa się Międzyrzec. Skąd ta nazwa bierze początek trudno określić; jedni mówią, że położenie między rzekami nadało mu to imię, inni znowu, że pochodzi od wyrazu „żydzie“, która to mniejszość jest tu w zna-

cznej większości, a który to wyraz przez źle piszącą ludność nie odróżniającą „rz“ od „ż“, został właśnie tak niemilosiernie wykoszlawiony, ku wielkiemu żalowi i ubolewaniu właścicieli tego imienia, inni jeszcze przypuszczają, że miasto to swoją nazwę od wyrazu

życie, albo rzecz bierze. Zgodzić się wszakże trzeba na jedno, że wszystkie te nazwy są nieodpowiednie, Międzyrzec powinien się właściwie nazywać Międzybłocie; tylko złośliwość ludzka i skłonność może robienia z czarnego białe nadała mu takie przezwisko, które zresztą obywatele tutejsi najczęściej źle i nieumiejętnie wymawiają, bądź to wskutek braku szacunku do tego miasta, bądź też z pobudek robienia na złość bliźnim swoim, a w szczególności tutejszemu Magistratowi.

W Polsce jest to miasto mało znane, jak również zagranicą, u nas chyba dlatego, żeby prawdziwym było przysłowie, że „cudze chwalicie, swego nie znacie“, zagranicą zaś jedynie z tego powodu, że wymówienie tego słowa natrafiałoby na wielkie trudności językowe i odebrałoby mowę niejednemu Anglikowi lub też Niemcowi, gdyby się uparli je wymówić. A nie słusznie — Międzyrzec zasługuje na uwagę, co uznały nawet nasze władze, które chcąc zwrócić uwagę społeczeństwa na to osiedle nadały mu przydomek „koło Łukowa“ w tem mniemaniu, że położenie koło tak znakomitego grodu przysporzy chwały i zaszczytu miastu. I od niedawna Międzyrzec przestał już być odosobnionym i stał się „Międzyrzecem koło Łukowa“, równa się to mniej więcej jak gdybyśmy powiedzieli „Milanówek koło Warszawy“.

Nie śmieć się czytelniku — wszystko to jest prawdziwe i wielkie. Przyjeżdż do Międzyrzeca a zobaczysz tu ciekawe rzeczy. Rzuci ci się przedewszystkiem w oczy wielki ruch na ulicy, w szczególności przy wjeździe na „city“ t. j. na rynek, zobaczysz tłumy ludzi żywo giestykułujących, to czarna giełda w Międzyrzecu, która dlatego nazywa się czarną, że czarni ludzie i o czarnych charakterach grają w niej pierwsze skrzypce. Czarna giełda trzyma puls życia gospodarczego jeżeli nie całej Polski, to przynajmniej okolicy miasta w dużym promieniu i ma przeważający wpływ na ceny artykułów będących osiłą tutejszego handlu. Obok wielu przedmiotów codziennego użytku, charakterystycznym dla tego miasta jest handel wodą. Wodą — zdziwisz się zapewne czytelniczko — tak, właśnie wodą. Mieszkaniec Międzyrzeca łąknie bowiem wody i jest pod tym względem upodobniony do pielgrzyma w pustyni, jakkolwiek różni się od niego tem, że podczas kiedy ten ostatni znajdzie wreszcie źródło, to mieszkaniec Międzyrzeca napróżno

szukać ci go będzie, — znajdzie może wreszcie coś przypominającego wodę, którą z braku czego innego pije — ale tylko pije — bowiem do mycia uważa ją za nieodpowiednią. Dlatego większość tubylców jest czarna i ma czarny charakter, gdyż jakie ciało taki duch. A jak przyjemnie jeździć w Międzyrzecu, jaki wybór pojazdów; przyjeżdżasz np. na stację, otacza cię odrazu tłum ludzi o dzikich spojrzeniach i bardzo pierwotnym wyglądem i każą Ci wsiadąć w dorożkę — spróbuj zaoponować — nie szczęśny, — stracisz ubranie, kapelusz, a możesz być nawet poszkodowany na ciele. Jedziesz więc i wtedy widzisz okropności pieszej podróży; jedziesz i złośliwie patrzysz na ludzi, którzy Ci muszą z drogi ustępować, w obawie że zabłocenie mogłoby spowodować konieczność wyczyszczenia pałta — czego przecież mieszkaniec tutejszy nie uznaje. Przyznać bowiem trzeba, że tutejsi dorożkarze odznaczają się dużą fantazją w powożeniu, i dziwą namiętnością w obdzieraniu ze skóry swoich pacjentów. Niemniej przyjemnie przejść się po Międzyrzeciu, szczególnie jesienią lub wiosną — idziesz ulicą, rozpruskując błoto na cztery główne i cztery podrzędne części świata i patrzysz z lubością jak bliźni twoi pokropkowani jak „domina“, wykorzystują okazję wytarcia twarzy i szyi. A jakaż to musi być przyjemność przyjechać się autem — to rozkosz niestety tylko dla wybranych.

Ludzie tu są bierni i patrzą obojętnym okiem, na ulice które wyglądają czasem jak nazajutrz po potopie. A przecież mogliby się skierować do odpowiednich władz np. Magistratu z prośbą, a raczej z żądaniem omasowe dostarczenie sztudeł dla tutejszych obywateli dużych i maluczkich uczęszczających w szczególności do szkoły powszechnej. Widocznie przekonanie, że głos ich będzie „głosem wołającym w Międzyrzecu“ odwiódł ich od tego zamiaru.

Ludzie tu są bardzo spokojni i cnotliwie wyznający pięknie zasady życia. „Ponieważ mowa jest srebrem a niemowa słowem“ woła więc to drugie i dlatego nie mają „głosu“, — za to są znakomicie zaopatrzeni w słuch; słyszą np. co kto mówi, jak mówi, co kto woli, co kto pisze, mało brakuje a będą odgadywać Twoje myśli czytelniku, będę cię kontrolować przy jedzeniu, spaniu i innych funkcjach.

Miej się więc na baczność! A.

Jajczarstwo.

Mamy w kraju wiele źródeł naprawdę dochodowych, które do tej pory niestety nie są należycie wykorzystane.

Weźmy dla przykładu taki dział naszych gospodarstw małorolnych jak chów drobiu, który przy większym staraniu ze strony rolników przysporzyć może korzyści tak rolnictwu jak i całemu państwu.

Do hodowli drobiu istnieje u nas dziwne uprzedzenie, gospodarze bardzo często pożyteczne ptactwo gospodarskie uważają za darmozjadów. Czy jednak winne są kury, że niosą mało jajek? Nie, winni ci, którzy są tylko właścicielami stadka drobiu, a nie są h o d o w c a m i.

U nas kura, która znosi rocznie 80 szt. jaj, uważana jest za niezłą noskę, tymczasem zagraniczni hodowcy otrzymują od kur po dwieście kilkadziesiąt sztuk jaj. Danja która hoduje kur około 18 milionów sztuk, w roku ubiegłym wywoziła zagranicę jaj za 250 milionów złotych. U nas w tym czasie było zgórą 30 milionów kur, jednak wartość wywozu jaj wynosiła zaledwie 51 milionów złotych.

Już choćby te cyfry świadczą, że jest różnica w sposobie chowu drobiu u nas i zagranicą.

Dzielni Duńczycy już dawno zwrócili baczną uwagę na chów drobiu. Hodują kury wysokoniosne, starannie je pielęgnują i racjonalnie żywią.

Przysłowie mówi, że i „Salomon z próżnego nie należy”. A czyż nasza kura, hodowana w pierwszym lepszym gospodarstwie, w kurniku nieodpowiednim, zmuszona sama wyszukiwać sobie w śmieciach pożywienia, czyż może dawać należyte korzyści.

Gospoście nasze naprawdę mają duże

zamiłowanie do chowu drobiu; gdyby rolnicy nie żalowali skromnych bodaj nakładów na tę gałąź rolnictwa, chów drobiu mógłby się stać poważnym uzupełnieniem naszych gospodarstw, a poślad i inne odpadki moglibyśmy zamieniać na cenny produkt t. j. na jaja słusznie nazywane „polskimi brylantami”.

To też na podniesienie hodowli drobiu należy zwrócić większą uwagę. Kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, a przede wszystkim ludowe szkoły rolnicze podjąć winny energiczną propagandę uświadamiania ludności jak i jaki drób warto hodować.

Należy w miesiącach zimowych organizować kursy hodowli drobiu, a wiosną zając się dostarczaniem rolnikom jaj zdrowych, drobiu rasowego i t. d.

Te wydatki sówicie się opłaca.

Jednak nie wystarczy sama racjonalna hodowla.

O opłacalności tej czy innej gałęzi produkcji decyduje sposób sprzedaży produktów.

Podobnie jak w tych okolicach, w których zorganizowano racjonalny zbytu nabiątu, wpłynęło to na podniesienie chowu krów, tak samo rzecz ma się i z hodowlą kur,— tylko przez zorganizowanie racjonalnego zbytu jaj podniesie się korzyść z hodowli drobiu, a tym samym wzrośnie zainteresowanie drobiem.

Tylko dzięki zdrowej organizacji zbytu jaj hodowla w Danji stoi na wysokim poziomie i daje należyte korzyści.

Jak się przedstawia handel jajczarski u nas i w Danji napiszemy innym razem

A. Z.

Kurs oświaty pozaszkolnej w Międzyrzecu.

Dnia 13, 14, 15 i 16 lutego odbył się w Międzyrzecu kurs oświaty pozaszkolnej, zorganizowany przez Oddział Powiatowy Z. P. N. S. P. przy wydatnej pomocy władz szkolnych i samorządowych. Zagadnienie oświaty pozaszkolnej w kraju, o tak wielkiej ilości analfabetów, jest zagadnieniem nadzwyczaj ważnym. Przystąpienie do rozwiązywania tego zagadnienia, bez odpowiedniego przygotowania, może być eksperymentem zbyt niebezpiecznym. Wspomniany kurs miał na celu wskazać drogi, które należy dążyć, do trafnego i szybkiego rozwiązania zagadnienia. Drogi te, to systematyczna usilna praca nad wychowaniem obywatela na kursach dla dorosłych, wszelkie inne poczynania stanowią tylko środki pomocnicze. Nauczanie dorosłych jest rzeczą trudniejszą aniżeli nauczanie w szkole, to też nic dziwnego, że organizowane kursy rozpadają się zwykle po krótkim czasie istnienia.

Odczuwając potrzebę zdobycia niezbędnych wiadomości z dziedziny organizacji kursów dla dorosłych, jak również z dziedziny metod nauczania poszczególnych przedmiotów, nauczycielstwo powiatu radzyńskiego stawiło się na kurs licznie, wynosząc z niego moc cennych wiadomości, które pozwolą

prowadzić pracę na niwie oświaty pozaszkolnej, intensywniej niż dotychczas. Kurs rozpoczęty został Mszą św. odprawioną przez ks. prałata Wydźgę, poczem nastąpiły powitania i wykłady, trwające cztery dni.

Metodykę nauczania nauki obywatelskiej wykladał p. Kropacz, metodę rachunków — p. Milkuszyca, metodę języka polskiego p. Komarnicka i stronę organizacyjną kursów przedstawił w kilkugodzinnym wykładzie p. Frelek. Poza wykładami przeprowadzone były, przez panie prelegentki, lekcje praktyczne z dorosłymi, z rachunków i z polskiego.

Zakończyliśmy kurs z głębokim przeświadczeniem, że czas poświęcony nań nie został stracony. Osiemdziesiąt pięć pracowników na niwie oświaty pozaszkolnej wyniosło z niego wiedzę niezbędną do jej prowadzenia, której niejednemu tak często brakowało.

Plon rzuconego ziarna niewątpliwie będzie w przyszłości obfity. To też organizatorem tego kursu, prelegentem i wszystkim, którzy przyczynili się do jego organizacji, zapłata niech będzie przeświadczenie, że dołożyli jedną cegiełkę pod budowę przyszłej potęgi naszego państwa.

Ojcowie miasta radzą.

Dnia 22 lutego odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej na którym rozpatrzono szereg spraw.

Na pismo Wydziału Powiatowego zasięgające opinii Rady Miejskiej w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych (zboża, maszyn, narzędzi rolniczych, inwentarza żywego) postanowiono odpowiedzieć odmownie.

Na skutek pisma Zarządu elektrowni w Międzyrzecu, projektującego zawarcie umowy na oświetlenie ulic na przeciąg 25 lat, postanowiono wybrać komisję (z prawem kooptacji) która by zajęła się rozpatrzeniem

projektu. W skład komisji zostali wybrani pp. inż. Radziewanowski, Adam Białogrodzki, St. Markiewicz, Tomasz Jakubowicz, W. Korsak, St. Paluszkiewicz, M. Rafalski. Cederbaum, Rozenblum i Szejmel Szymon.

Pismo lekarza weterynarii z prośbą przyznania mu 50% należności pobieranej za wydawanie świadectw pochodzenia postanowiono załatwić odmownie.

W dalszym ciągu posiedzenia ustalono nową takse dorożkarską, według której dorożkarze mogą pobierać następujące opłaty:

Za przejazd dorożką jednokonną na stację, lub ze stacji z dwiema osobami z bagażem do 2 pudów — 1.50 zł.; w obrębie miasta (od rogatki, do rogatki w jedną stronę) 1 zł.

Za przejazd odpowiedni dorożką dwukonną na stację lub ze stacji 2 zł. w obrębie miasta 1.50 zł.

Pismo Straży Pożarnej w sprawie uwolnienia od podatku od przedstawień i widowisk, załatwiono odmownie.

Zwolniono od opłat rogatkowych mieszkanców parafji Mosty przewożących cegłę na kościół, oraz Józefa Przybylskiego, przewożącego dom z Drelowa do Międzyrzeca.

Następnie załatwiono szereg podań w sprawie zwolnienia u z. Szkoły Handlowej od wpisów, jak również w sprawie udzielenia subwencji.

Większość podań została załatwiona odmownie.

Rezolucje

uchwalone przez III-ci Zjazd nauczycielstwa związkowego powiatu radzyńskiego w dniu 30 stycznia 1927 r.

Stosownie do wzmianki zamieszczonej w sprawozdaniu ze Zjazdu podajemy uchwalone rezolucje.

I.

III-ci Zjazd powiatowy Z. P. N. S. P. ódbyty w Radzynie w dniu 30. I. 1927. uchwała co następuje:

1. Domagać się od Sejmu niezwołonego przystąpienia do uchwalenia ustawy zasadniczej, normującej ustrój szkolnictwa polskiego, obejmującej wszystkie szkoły w Polsce bez żadnego wyjątku i ustalającej stosunek poszczególnych typów szkół w myśl zasady jednolitości a mianowicie:

a) Wszystkie bez wyjątku dzieci w wieku 7—14 lat, podlegają obowiązkowi uczęszczania do 7-mio kl. szkoły powszechnej, bez prawa zastępowania takowej przez jakikolwiek inny zakład naukowy.

b) Przyjmowanie uczniów do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych powinno się odbywać po ukończeniu przez nich szkoły powszechnej.

II.

Należy znowelizować dotychczasowe ustawodawstwo szkolne, w szczególności zaś ustawę „o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych” z dnia 17 lutego 1922 r. w tym kierunku, aby zapewniało każdemu dziecku w Polsce ukończenie 7 kl. szkoły powszechnej.

III.

Należy zamknąć, względnie skomasować wiejskie, niskozorganizowane jedno, dwu i trzy klasowe szkoły, a nową sieć szkolną tak zorganizować, aby w każdym rejonie, bez względu na jego obszar i promienie mogła powstać pełna 7 kl. szkoła powszechna.

IV.

Należy zamknąć trzy niższe kl. szkół średnich ogólnokształcących, gdyż młodzież, która je wypełnia, ze względu na wiek powinna znaleźć się w szkole powszechnej.

V.

Należy zatrzymać ilościowy rozwój gimnazjów produkujących nadmiar t. zw. „proletariatu inteligencji” a natomiast położyć jaknajwiększy nacisk na zwiększenie ilości szkół zawodowych.

VI.

Zjazd Powiatowy Z. P. N. S. P. w Radzynie, doceniając doniosłość chwili, uznając za nieodzowną konieczność prowadzenie wśród społeczeństwa jaknajszerszej propagandy szkół jednolitej; zobowiązuje Zarząd Oddziału Powiatowego, oraz Zarządy Ognisk, jak też zaleca poszczególnym członkom, prowadzenie w tym kierunku energicznej propagandy.

SPRAWOZDANIE KASY STEFCZYKA za rok 1926.

Ubiegły rok sprawozdawczy w porównaniu z r. 1925 był bardziej sprzyjający dla rozwoju Kasy. To też i postęp w każdym dziale pracy jest widoczny. Dowodem tego są wyniki liczbowe, które poniżej podajemy.

CZŁONKOWIE. W końcu 1925 r. Kasa liczyła 125 członków, w ciągu roku przybyło 46, skreślono zaś z różnych powodów 24, faktyczny wzrost wynosi 22 członków czyli w końcu 1926 r. 147. Przeważającą część członków stanowią rolnicy (70,8%), dalej idą urzędnicy (8,8%), nauczyciele (8,2%), rzemieślnicy (6,1%). Udział wynosi 25 zł. wpisowe 2 zł. Przeciętna suma udziału na jednego członka wynosi 26 zł. 47 gr., podczas gdy w roku 1925 21 zł. 77 gr.

POŻYCZKI. W roku 1926 udzielono 229 pożyczek 133 członkom, podczas gdy w r. 1925—162 pożyczki 106 członkom. Przeciętna wysokość pożyczki w r. 1926 wynosiła 294 zł., w r. 1925—124 zł. W końcu roku 1926 pozostawało u członków 92 pożyczki na sumę 16090, w końcu zaś 1925 r.—74 pożyczki na sumę zł. 9162.15.

WKŁADY. W roku 1925 wkładów

Kasa nie posiadała wcale, zaś w roku ubiegłym wkłady wynoszą już 15,9 % sumy bilansowej.

Wyniki pracy są więc dodatnie, a jeszcze lepiej uwydatni nam to poniższa tabelka:

Rok	Liczba członków	Udziały	Fundusze własne	Wkłady i rachunki bieżące	Długi	Suma bilansowa	Pożyczki	Koszty prowadzenia		Zysk
								Suma	o/0	
1925	125	2722.—	293.95	—	6500.—	9946.61	9162.15	668.17	6,7	186.55
1926	147	3891.—	801.60	3200.34	9000.—	17540.49	16090.—	1443.97	8,2	257.55

O Międzyrzeckiej Kasie Stefczyka.

W dniu 6 marca r. b. odbędzie się Zebranie. Sprawozdawcze „Kasy Stefczyka“ spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością, założonej w Międzyrzeczu na wiosnę 1925 r.

Jak wskazuje załączone sprawozdanie, można stwierdzić pewien rozwój tej nowej spółdzielni. Wzrosła ilość członków, a więc i kapitał udziałowy, zwiększyła się ilość udzielonych pożyczek, zaczynają napływać oszczędności.

A jednak ten rozwój tak pożytecznej instytucji jest jeszcze stanowczo nazbyt powolny. Wszak Międzyrzecka Kasa powinna nie tylko skupić wokół siebie znaczną ilość członków, zebrać poważny kapitał, ale i pobudzić większe wsie do zakładania podobnych spółdzielni.

„Kasa Stefczyka“ jest instytucją drobnego kredytu i jako taka korzysta z ulg podatkowych, o ile nie wydaje swym członkom wyższych pożyczek ponad 800 zł. Nie powinna działać na dużym terenie, lecz przeciwnie na małym, nieprzekraczającym 3000 ludności, aby zarząd mógł swych członków znać i w ten sposób by się zabezpieczył od złego lokowania pieniędzy. Cechą charakterystyczną kas Stefczyka jest ich nieograniczona poręka. Mam wrażenie, że to właśnie wielu bardzo gospodarzy wstrzymuje od zapisania się na członków, w obawie przed jakim nieszczęściem, za które później musieliby swym majątkiem odpowiadać.

Niezaprzeczenie, że spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością są często niebezpieczne, zwłaszcza gdy chodzi o duży inte-

res, działający na dużym terenie, i gdy członkowie nie mogą należycie skontrolować działalności zarządu. Ale teren działania Kasy Stefczyka jest mały, wszyscy członkowie wzajemnie się znają, do zarządu wybiera się członków godnych zaufania, którzy poza tym są materialnie odpowiedzialni za swe czynności, wreszcie działalność zarządu kontroluje Rada Nadzorcza i wyłoniona przez radę Komisja Rewizyjna, która ma prawo i obowiązek przeprowadzenia w każdej chwili rewizji. Wreszcie Kasa Stefczyka należy do Związku Rewizyjnego, któremu posyła sprawozdania i podlega kontoli lustratorów, przysyłanych przez Związek.

Jeżeli ś. p. Fr. Stefczyk, twórca i niestrudzony organizator spółdzielni kredytowych w Polsce, po długim i bogatym doświadczeniu, zdecydował, że taki typ kas będzie dla nas najodpowiedniejszy, i jako Prezes Kasy Centralnej, ten typ popierał, — to wychodził z założenia, że należy stworzyć kasom kredytowym silne podstawy, któreby mogły wzbudzić pełne zaufanie wśród ludności i przyciągnąć do siebie jak-najszerze kręgi ludności. Cóż jednak mogło dać te silne podstawy skoro kasa działa na małym terenie i posiada nieznaczny kapitał? — Wszak banki do których składano oszczędności zdawały się wzbudzać zaufanie swymi nieruchomościami, akcjami, zapasem gotowizny, a jednak nie wszystkie przetrwały czasy wojenne i niektóre z nich załamały się, zaprzepaszczając majątki i oszczędności szerokich warstw ludności.

To też twórca naszych spółdzielni kre-

dytowych, wypracował taki typ kasy, wzorując się na przykładach i doświadczeniu Zachodu, któraby mogła wzbudzić prawdziwe zaufanie wśród szerokich warstw ludności i wyrobić wśród niej przekonanie, że pieniądze złożone w kasie, nigdy przepaść nie mogą, gdyż są zabezpieczone majątkami wszystkich członków spółdzielni. I rzeczywiście, kasy Stefczyka trwają już szereg lat, powstało ich bardzo dużo i wciąż nowe się tworzą, a jednak dotąd nie było ani jednego wypadku, by członkowie musieli swym majątkiem odpowiadać za straty kasy.

A jednak i ten krótki okres działalności Kasy Stefczyka w Międzyrzeczu świadczy, że nawet w tak trudnych warunkach jakie przeżywaliliśmy, można we wspólnym wysiłku znaleźć dobrą radę na nasze troski.

Ten krótki okres działalności Kasy, może w niejednym umyśle zrodzić myśl, że gdyby więcej było dobrej woli, więcej zrozumienia własnego interesu, to bardzo wiele spraw możnaby załatwić znacznie mniejszym trudem, mniejszym kosztem, gdy ten wysiłek nie będzie odosobniony — lecz zorganizowany.

Toteż dzisiejszy świat, zmęczony przyciami wojny, nauczył się cenić siłę zorganizowaną i świadomą swych zadań. Organizują się więc społeczeństwa dla zabezpieczenia swych granic, lub dla zdobycia nowych, organizują się silni dla wzmocnienia swej władzy, organizują się słabi dla zdobycia siły. Wysiłek pojedynczy, wysiłek odosobniony — staje się dziś Legendą, jeżeli nie towarzyszy mu poparcie zorganizowanych obywateli.

Jeżeli więc nie chcemy pozostać w tyle, jeżeli mamy w sobie poczucie odpowiedzialności za naszą Teraźniejszość i Przyszłość, to nie możemy być widzami rozgrywających się zdarzeń, lecz z prawdziwą wiarą i zapałem musimy przystąpić do wspólnej pracy.

A jeżeli ta nasza praca, jeżeli to poczucie obowiązku dołożenia cegiełki do wspólnej Budowy, jest wyrazem szczerej potrzeby, to napewno owoce nie kaza na siebie długo czekać.

Zygmunt Mierzejewski

Przew. Zarządu „Kasy Stefczyka“
w Międzyrzeczu.

Głosy wsi.

Zakowola także pracuje.

Młodzież wsi naszej zabiera się do pracy nad sobą, organizując się w Kole Mł. Wiejskiej, zawiązanem 9 grudnia 1926 r. Z zapałem młodzież garnie się do wiedzy i życia czynnego. Zorganizowano trzymiesięczny kurs dokształcający, który prowadzi naucz. Bialic 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Wygłaszane są odczyty na różne tematy. Młodzież prenumeruje „Ruch Ludowy“ i „Siew“, czyta rozmaite gazety i książki naukowe. Ponieważ brak książek odpowiednich dla wsi, za 64 zł. z przedstawienia urzędowego w zeszłym roku, sprowadzą książki z zakresu gospodarstwa rolnego, sadownictwa, pszczelnictwa i t. d. Młodzież nasza postawiła sobie za cel kupienie kilku pni pszczół, a naucz. Bialic ofiarował się urządzić w lecie kurs pszczelarski dla tut. młodzieży. Praca idzie szybko naprzód i jest to jedyna placówka oświatowa w tutejszej gminie, bo są wprowadzić inne organizacje, ale prócz Straży Ogniowej w Kąkolewnicy wszystkie śpią. Liczy dziś około 38 członków, jest nadzieja, że młodzież znajdzie poparcie moralne u gospodarzy wsi, którzy z zainteresowaniem śledzą pracę swych dzieci.

Prezes Leszczyński, sekretarz Karasiuk, skarbnik Grzywacz, kom. rew. Kalenik i Łuba chłopcy pełni dobrych chęci dają rękojmię, że Koło będzie pracować intensywnie nad uszlachetnieniem dusz swoich i reszty współbraci.

„Szczęść Boże!“ w pracy i pamiętaj Młodzieży że:

„Pracującego Bóg wspomaga,
A próżniaka bieda smaga!“

Zyczliwy.

Żerocin.

W dniu 3-go stycznia 1927 r. na skutek zarządzenia Wydziału Powiatowego w Radzynie — odbyło się ogólne zebranie gminne w Żerocinie, mające głównie na celu uchwalenie budżetu gminy Żerocin, na I kwartał 1927 r. i rok 1927/28.

Z ilości zgromadzonych osób wywnioskować można było, że ogół mieszkańców gminy Żerocin, mało interesuje się sprawami, które dotyczą w równej mierze wszystkich gminików.

Na zebraniu tem obecny był Inspektor Samorządu na powiat Radzyński p. Praizner, oraz Zastępca Inspektora Szkolnego — p. Suda.

Po odczytaniu przez sekretarza gminy poszczególnych wydatków i przychodów, przewidzianych na rok 1927 zebrani, po dłuższych dyskusjach, budżet w całości uchwalili.

Rzecz szczególna i godna podziwu, że zgromadzeni gminiaci zupełnie nie protestowali przeciw niektórym nowowprowadzonym przedmiotom, powodującym poważne obciążenie budżetu gminy.

Zaznaczyć należy, że dawniej podobno, na ogólnych zebraniach gminnych, gminy Żerocin, przy odczytywaniu przewidzianych jakichkolwiek bądź wydatków rozlegały się stale okrzyki: „nie damo, nie damo“.

Obecnie zaś — odwrotnie — dzieje się zupełnie inaczej.

Gdy zebrani gminiaci w pięknej przemowie zostali objaśnieni przez p. Sude o bezwzględnej potrzebie budowy więcej klasowej szkoły powszechnej, niż jest obecnie, w gminie Żerocin, postanowili wszyscy, idąc wbrew praktykowanym dotychczas zwyczajom, opodatkować się dobrowolnie na ten cel do najwyższej normy, wskutek czego ogólna suma na budowę szkół w gm. Żerocin, wyniesie 12000 zł. wraz z pozostałością z roku 1925-go.

Rada Gminna zaś, w skład której wchodzi najświetlejsi rzekomo ludzie, wybrani z pośród mieszkańców gminy Żerocin, na poprzednim posiedzeniu poważną większością głosów odmówiła nchwalenie jakiegokolwiek kwoty na budowę szkół, motywując swój czyn tem, że nie chcą brać na siebie odpowiedzialności przed Ogólnem Zgromadzeniem za nieprawidłową gospodarkę pieniędzmi gminnymi.

Wspaniałomyślność Zebrania Gminnego, pod względem szkolnictwa, pochwały jest godna — natomiast niezrozumienie kwestji reperacji dróg gminnych — godne nagany.

Pomimo wszelkich usiowań, czynionych przez Inspektora Samorządu p. Prajznera, wyjaśnienia sprawy reperacji dróg gminnych — zebrani stanowczo nie chcieli zrozumieć istoty rzeczy — i odmówili się od reperacji dróg systemem wprowadzonym przez nową Ustawę, a postanowili przekazać reperację dróg w gminie Żerocin — Wydziałowi Powiatowemu w Radzynie.

Smutne to, lecz prawdziwe, że ludzie przyzwyczajeni od wieków do „bata“ — bez wpływu tegoż nie dają sobie jeszcze obecnie rady.

Gdyby nie sprawa reperacji dróg, to mógłbym śmiało życzyć, by wszędzie tak spokojnie odbywały się zebrania gminne i by zawsze szkolnictwo stawiano na pierwszym planie tak, jak w gm. Żerocin.

Czesław Wołodko.

KRONIKA.

Dnia 2 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła P. M. S. Na porządku dziennym sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji, preliminarz wydatków na rok 1927 oraz wybór nowego Zarządu.

Z przytoczonych sprawozdań wynika, że tylko biblioteka prowadzona przez p. Stanisława Peruckiego ma za sobą najwięcej pracy. Z pozostałych sekcji jedne były mniej czynne inne zupełnie nie przejawiały żadnej działalności.

Poruszono również sprawę prenumeraty pism lewicowych do czytelnicy w wyniku czego ze względu na różnicę zdań sprawę powyższą poddano pod głosowanie.

Zebranie większością głosów uchwaliło pism lewicowych nie prenumerować.

Nadmienić jednak trzeba, że większość uzyskana przy głosowaniu była sztuczna gdyż wśród głosujących byli nie członkowie Koła P. M. S.

Czy stało się to zgodnie ze statutem?

Śmiemy wątpić.

Do sprawy prenumeraty pism czytelnicy P. M. S. niebawem powrócimy.

Z życia miejscowych hufców przysposobienia wojskowego. W dniu 5 lutego odbył się

przeгляд Przysposobienia Wojskowego na terenie m. Międzyrzecza przez oficera instrukcyjnego Obwodu Siedleckiego kapitana 22 p. p. Fiszera i oficera instr. pow. Radzyńskiego kapitana 35 p. p. Iskierko.

O godz. 4 m. 30 podoficer instrukcyjny rejonu Międzyrzeczekiego sierż. Okrzejski ustawił hufce szkolne i Strzelca na Rynku.

Po przyjęciu raportów, nastąpiło powitanie hufców przez kapitana Fiszera. Podczas powitania „chłopcy“ odpowiadali twardym żołnierskim głosem „czolem panie kapitanie“. Z pośród hufców, przy powitaniu, wyróżnił się Związek Strzelecki. Następnie odbyły się ćwiczenia z poszczególnymi hufcami, a mianowicie: marsze, zwroty, zmiany frontu i t. p. oraz defilada. Po defiladzie wszystkie hufce zebrały się w lokalu komendy Policji Państwowej, gdzie kapitan Iskierko egzaminował ze znajomości terenoznawstwa, broni, organizacji drużyn, grenadjerk i t. d.

Na zakończenie kapitan podziękował uczniom i ich przełożonym za owocną pracę w Przysposobieniu Wojskowym.

Walne zebranie członków Straży Pożarnej odbyło się w dn. 12. II 1927 r. w sali Z. Z. R. N. o godz. 7 wieczor.

Przewodniczył p. Rozenchwajg, sekretarzował p. Białostocki. Sprawozdanie z działalności i kasowe złożyli p. p. Grodnicki i Kozes. Po krótkiej dyskusji przyjęto budżet Straży, który w bieżącym roku budżetowym wynosić będzie 34.000 zł. Dłuższą wymianę zdań wywołała sprawa uchwalenia regulaminu kar dla strażaków, przedstawionego Walnemu zebraniu do zatwierdzenia przez Zarząd.

Następnie dokonano wyboru członków do nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. W skład Zarządu weszli: Korsak, Grodnicki, Radziewanowski, Rozenchwajg, Rafalski, Białostocki i inni.

W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do Rady Miejskiej z prośbą o zwolnienie podatku od przedstawień i widowisk, urządzanych przez Straż Ogniową oraz zwrócić się do kierownika Szkoły powszechnej z prośbą, by nie stawiał żadnych trudności w uzyskiwaniu sali szkoły powszechnej na urządzanie różnych przedstawień strażackich.

Podkreślić należy na tem miejscu, że nie wszyscy członkowie-strażacy starali się ułatwiać prowadzenie obrad przewodniczącemu zebrania. Szkoda. Któż, jeżeli nie strażacy, mają być przykładem dla innych pod tym względem. Nad tem trzeba jednakże chwilę pomyśleć. Radzę.

Kursy rolnicze w okolicy Międzyrzecza.

W ciągu miesiąca lutego b. r. odbył się szereg kursów rolniczych w okolicy Międzyrzecza. Kursy trwały trzy dni, i odbyły się: w Międzyrzeczu, Tłuścu, Żerocinie, Rogoźnicy, Berezie, Rzeczycy, Łózkach, Szóstce. Prelegentami na Kursach byli: p. p. Mierzejewski, Kotołowski — instruktor okręgowy K. R., Laskowski — ogrodnik, Gębala — dr. weterynaryj, Szczotka — pszczelarz. Wykładane były następujące przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo i inne. Wykłady odbywały się w godz. wieczorowych i cieszyły się dużym powodzeniem i zainteresowaniem. Uczęszczają na kursy zależnie od miejscowości od 50 do 150 osób. Cały szereg wsi wyraziły chęć zorganizowania u siebie Kółek Rolniczych.

Rozpoczętą pracę wśród rolników trzeba dalej prowadzić.

Walne zebranie pracowników miejskich.

W dniu 13 lutego 1927 r. w lokalu Magistratu odbyło się Zebranie Ogólne Pracowników miejskich, zorganizowanych w Związku Zawodowym Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecnych 12 osób. Przewodniczący Zebrania p. Wacław Koryciński, sekretarz p. Mieczysław Przetakiewicz.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) sprawozdanie z działalności Związku za 1926 r.
- 2) " " kasowe za 1926 r.
- 3) uchwalenie budżetu na 1927 r.
- 4) przystąpienie do ogólnozwiązkowej Kasy Pogrzebowej
- 5) uchwalenie regulaminu Sądu Koleżeńkiego
- 6) wybór delegatów na V-ty Zjazd we Lwowie
- 7) wybory do Władz Związku
- 8) wolne wnioski.

1—2) Sprawozdanie z działalności Związku za I sły okres przedstawia się skromnie. Do Związku należy 20 pracowników. Dochody wyniosły zł. 281 gr. 08, przy wydatkach zł. 162 gr. 38. Pierwszy rok działalności Związku był okresem organizacji, to też Zarząd, w pierwszym rzędzie, zajął się opracowaniem regulaminów czynności swoich. Sam fakt powstania Związku ma doniosłe znaczenie, z jednej strony organizacja zawodowa powołana jest do tego, aby bronić słusznych praw członków, z drugiej — winna oddziaływać uświadamiająco na członków, iż pracować należy rzetelnie, z całą sumiennością i świadomością.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się dłuższa dyskusja, po której sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

- 3) Przedłożony przez Zarząd budżet na 1927 rok

W DOCHODACH:

składka do Oddziału	Zł. 225.—
" " Centrali	" 72.—
z przedstawienia	" 125.—
procenty od wypożyczonych sum	" 15.—
	<hr/>
	Zł. 437.—

W WYDATKACH:

biurowe	Zł. 20
rozjazdy	" 40
składka do Centrali	" 72
na zapomogi	" 100
ruchomości	" 50
nieprzewidziane	" 30
na powiększenie kapitału obrotowego	" 125
	<hr/>
	Zł. 437.

został jednogłośnie przez Zebranie przyjęty.

- 4) Pozapoznaniu się ze statutem Kasy Pogrzebowej pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, postanowiono, iż wszyscy członkowie Oddziału zapisują się na członków Kasy Pogrzebowej.

- 5) Uchwalono przedłożony przez Zarząd regulamin Sądu Koleżeńkiego.

- 6) Na V-ty Zjazd delegatów do Lwowa został wybrany p. Wacław Koryciński.

- 7) Przy pomocy tajnego głosowania wybrani zostali do Zarządu

- p. Wacław Koryciński
- p. Apolonja Chołodzińska.
- p. Darjusz Stopnicki

Do Komisji Rewizyjnej:

- p. E. Swiderska
- p. L. Turkieltaub

i do Sądu Koleżeńkiego:

- p. P. Mankiewicz
- p. M. Przetakiewicz
- p. J. Bobiński.

8) W wolnych wnioskach zapadła uchwała, iż członkowie, którzy nie umieją czytać i pisać, winni w najbliższej przyszłości zapisać się na kursy dla dorosłych, ażeby wśród członków usunąć analfabetyzm.

Złodziej. Kudła Jan z powiatu brzeskiego ukradł Marjannie Węgrzyniak z Żerocina 65 zł. Jako niebezpieczny kieszonkowiec powędrował do więzienia przy sądzie okręgowym w Białej.

Złodziejka. Oleksiejuk Tekla z Łukowiska ukradła w sklepie skarpetki. Koza w Międzyrzeczu.

Złodzieje. Ze stacji wracał starszy posterunkowy, pan Antoni Sergiel. Była godzina 2-ga w nocy. Na ulicy Dworcowej niedaleko Stołpna spotkał dwu ludzi, prowadzących krowę.

„Skąd macie tę krowę i dokąd ją prowadzicie?” — zapytał ciekawy, jak zawsze, policjant.

Odpowiedzi jednak nie dostał, bo krowa nie umiała mówić, a jej konwojenci dał drapak Jednego jednak z nich udało się panu Sergielowi zatrzymać i ten powiedział, że: on sam nazywa się Franciszek Bolesta, jak nazywa się krowa, tego on nie wie, wie natomiast że pochodzi ona ze wsi Szóstka, gdzie była karmicielką Jana Paproty i jego rodziny, że prowadził ją na jarmark do Międzyrzecza, że kolega, który uciekł, pomagał mu krowinę prowadzić a poprzednio ukradł w Szóstce.

Krowa powędrowała z powrotem do Szóstki, jej niepowołany opiekun do kozy, gdzie czeka na swego pomocnika.

Włóczęga. Posterunek policji w Siedlcach zatrzymał na dworcu tamże Wacława Bolestę z Międzyrzecza za zebraniem. Chłopiec tłumaczył się, że matka go bije i wysłała na zebranie. A tymczasem matka zeznała, że Wacek zabrał jej z pod poduszki 12 zł. i uciekł w świat.

Oj, Waciu, co z ciebie wyrośnie.

kst.

Baczność!

SZOFRERZY!

Jeżeli nie będziecie posiadali przy sobie legitymacji na prawo jazdy a przy swoim samochodzie światła —

ROWERZYŚCI!

Jeżeli nie będziecie posiadali przy sobie karty rowerowej, przy swoim rowerze dzwonka, numeru, światła,

jeżeli nie będziecie trzymali się kierownicy i przepisów o ruchu ulicznym czyli

jeżeli będziecie jechać środkiem ulicy lub chodnikiem —

DOROŻKARZE!

Jeżeli nie będziecie posiadali światła przy swoich wehikułach —

WIEŚNIACY Z OKOLICY!

Jeżeli nie będziecie przy waszych pojazdach konnych posiadali światła i tabliczek imiennych oraz jeżeli zatrzymacie się na postój w miejscu nie-
dozwolonym —

KUPCY!

Jeżeli nie będziecie posiadali w sklepach i na straganach cenników i

jeżeli nie ujawnicie cen na produktach pierwszej potrzeby —

OBYWATELE!

Jeżeli będziecie znajdowali się na ulicy w stanie nietrzeźwym —

ZJADACZE CHLEBA!

Jeżeli będziecie wałęsali się po chodnikach grami, liczącymi więcej, niż po dwie osoby obok siebie—

GAPIE!

Jeżeli będziecie tamowali ruch pieszy przez zarymywanie się na chodnikach —

WSZYSCY!

Jeżeli przeskrobiecie coś przeciw przepisom, umieszczonym w jednym z zesłorocznych numerów „Głosu Międzyrzeckiego“,

TO

jeżeli nie spostrzeże waszego przestępstwa czujne oko policjanta, nic wam się nie stanie,

jeżeli spostrzeże, zapłacicie w drodze postępowania mandatowego czyli doraźnego kwotę złotych trzy i natykacie się wstydu, bo gapiów, którzy się będą śmiali z waszego nieszczęścia, w Międzyrzeczu nie brak.

Więc uwaga!

kst.

Komunikaty.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach urządzi — jak zwykle — z wiosną bieżącego roku trzy i pół miesięczny kurs dla dziewcząt wiejskich które ukończyły 17 lat życia i szkołę przynajmniej powszechną. Kurs ma za zadanie przygotować dorastające dziewczęta do czekającej je niezmiernie ważnej roli wychowawczyń nowego pokolenia wsi w duchu demokratycznym. Kurs zacznie się 1 kwietnia. Bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcja (Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach poczta Modlnica koło Krakowa).

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego.

Dnia 13 i 14 marca r. b. odbędzie się w Lublinie Zjazd delegatów Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego. Wobec znacznego rozwoju Kółek Rolniczych w ciągu ostatnich kilku lat, spodziewany jest liczny udział delegatów z poszczególnych Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego.

Ceny zboża i innych artykułów spożywczych w Międzyrzeczu

w dniu 22 lutego 1927 r.

Pazienica 53.00 zł. za 100 kg.

Zyto „ „ „

Owies 31,50 „ „ „

Jęczmień 31.00 „ „ „

Zarząd Kasy Stefczyka w Międzyrzeczu Podlaskim

podaje do wiadomości, że Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej przy kościele św. Mikołaja dnia 6 marca 1927 roku o godzinie 1½ po południu

Walne Zgromadzenie obradować będzie nad sprawami, zamieszczonymi w podanym niżej porządku obrad i zdolne będzie do przeprowadzania uchwał w tych sprawach bez względu na ilość obecnych członków.

Prawomocne uchwały Walnego Zgromadzenia będą obowiązywały wszystkich członków, zarówno obecnych jak i nieobecnych.

Sprawozdanie roczne, bilans oraz rachunek strat i zysków mogą być przeglądane przez członków w lokalu Kasy.

Na Zgromadzeniu mogą być obecni i nieczłonkowie — lecz bez prawa zabierania głosu.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia.

1. Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego, oraz powołanie aseserów i sekretarza.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok ubiegły.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej (Komisji Kontrolującej).
5. Sprawozdanie z rewizji, dokonanej przez Związek Rewizyjny.
6. Powzięcie uchwał w sprawach:
 - a) sprawozdania rocznego i bilansu,
 - b) sprawozdania Rady Nadzorczej (Komisji Kontrolującej),
 - c) sprawozdania z rewizji.
7. Podzięk nadwyżki.
8. Plan pracy oraz budżet na rok bieżący.
9. Wybory na członków Rady Nadzorczej i zastępców
10. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań kasy oraz oznaczenie granicy najwyższego kredytu dla członków.
11. Wnioski i zapytania członków oraz zamknięcie obrad.

BILANS ZAMKNIĘCIA NA 1926 R.

Stan Czynny.	Zł.		Stan Bierny.	Zł.	
	gr.	gr.		gr.	gr.
1. Gotówka w kasie	30	16	1. Udziały	3891	—
2. Rachunki bieżące	756	—	zasobowy	593	50
3. Pożyczki	16090	—	2. Fundusze { amortyzacyjny	8	10
4. Lokaty	155	75	na pokrycie poz. wątpl.	200	—
5. Ruchomości	81	—	3. Wkłady	2790	24
6. Udziały własne	272	—	4. Rachunki bieżące	410	10
7. Odsetki zapł. za rok nast.	152	86	5. Długi	9000	—
8. Wydatki zwrotne	2	72	6. Odsetki pobrane na rok nast.	342	80
			7. Inne rachunki	47	20
			8. Zysk (nadwyżka)	257	55
	17540	49		17540	49

№ 1707/26 r.

Odpis.

№ 2/27 r.

Odpis.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarję w Międzyrzeczu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 4-go marca 1927 r. od godziny 10 zrana w Komarówce przed urzędem gminnym odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława Siłucha składających się z krowy czarnej lat 7 i krowy ciemno-graniastej lat 6 oszacowanych na 400 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 16 lutego 1927 r.

Komornik Sądowy *Wieliczko*.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej na pow. Radzyński, Dominik Wieliczko mający kancelarję w Międzyrzeczu Podlaskim przy ul. Warszawskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 4-go marca 1927 r. od godziny 10 zrana w Komarówce przed urzędem gminnym odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tomasza Magiera składających się z wałacha gniadego lat 7 i krowy czarno-graniastej oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji.

Międzyrzec Podlaski, dnia 17 lutego 1927 r.

Komornik Sądowy *Wieliczko*.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio**.Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski**.

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: **Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. S. P. w Międzyrzeczu**.

„Drukarnia Polska“ pod zarządkiem W. Piotrowskiego w Białej Podl., ul. Prosta № 2.